

*Popłaca bycie owcą, nie kozą (por. J 10, 11-18)*

1. Jezus mówi, że „jest dobrym pasterzem”. Trzeba być bardzo odważnym, aby powiedzieć o sobie samym, że jest się „dobrym”. Warto jednak zauważyć, że Lecz Jezus nie mówi o dobroci w odniesieniu do samego siebie, ale do *tego, co robi dla innych*, między innymi także, co robi *dla nas*. Nie mówi, że jest zdolny, mądry, bogaty, że ma władzę czy sławę. Nie mówi też, że jest Synem Bożym, ale mówi wyraźnie, że *jest dobrym dla innych*, czyli dla tego wszystkiego, co Go otacza, dla środowiska, w którym żyje, pracuje, odpoczywa lub w którym cierpi. Warto zauważyć, że z wypowiedzi Jezusa wynika jasno, że nie zabiega On o tzw. „swoje” dobro, swoją pozycję, swoje interesy. Nic z tego! Jezus nie jest egoistą. Jego jedyną i najważniejszą troską jest wyłącznie *dobro* swoich stworzeń, szczególnie zaś wierzących.

2. Któż z nas może powiedzieć o sobie, śmiało i otwarcie, że jest dobrym mężem czy dobrym ojcem albo dobrą żoną czy matką dla swoich dzieci? Kto z nas może powiedzieć, bez lęku, że ktoś zaprzeczy, że jest dobrym czyli uczciwym politykiem, pracownikiem publicznym, nauczycielem itd.? Każda forma obecności w życiu społecznym wpisuje się w tę sama kategorię: *pasterz – najemnik*. Kiedy Jezus mówi, że jest „dobrym pasterzem”, to jakby mówił: jestem dobrym pracownikiem, dobrym pracodawcą. W praktyce oznacza to, że sumiennie, uczciwie, bez ociągania i oszukiwania wykonuje powierzone sobie zadania. Zachowanie takie przeczy postawie najemnika, który bierze pieniądze za pracę źle wykonaną.

3. Jezus *jest dobrym pasterzem* dla swoich owiec. W ich gronie jesteśmy również my, każdy z nas, ze swoją osobistą historią życia. Problemem poważnym jest jednak fakt, że nie zawsze i nie wszystkie „owce”, chcą *być* owcami. Jaki typ osoby symbolizuje „owca”? Odpowiedź na to pytanie jest ważna. Dopiero jasne pisanie postawy, która wiązana jest w sposób symboliczny z zachowaniem „owcy”, pozwoli na udzielenie odpowiedzi na pytanie, kim opiekuje się Jezus? Kogo chce być Pasterzem?

4. Warto zauważyć, że Jezus jest pasterzem owiec, nie *koz*. Kozą symbolizuje człowieka upartego, który kurczowo trzyma się swojego zdania, mimo oczywistego braku słuszności, sprzeciwu innych czy krzyczącej wręcz niekorzyści dla siebie. Człowiek-koza trwa uparcie „przy swoim”, wyłącznie na przekór innym. Stąd powiedzenie: „Uparty, jak koza” albo „głupi, jako

koza”. Zachowanie takie jest bardzo dziwne, niekiedy zupełnie a-logiczne, ale często spotkane. Są ludzie, którzy za wszelką cenę chcą być inni, odmienni. Chcą się wyróżniać. Sądzą, że uwłaczałoby ich godności, gdyby byli, jak wszyscy inni, czy to w ubiorze, zachowaniu, w poglądach i postawach moralnych/etycznych. Chcą być – jak mówią – *indywidualni*. Znamy wielu takich. Mówi się, że kategoria indywidualistów pasuje bardzo do nas, Polaków. Bycie „owcą” uwłacza naszej godności – sądzimy.

5. Jezus mówi ponadto, że jest pasterzem owiec, nie *wilków*. Obecnie zaś, wielu z ludzi chce być bardziej wilkiem, niż owcą. Moda współczesna promuje często postawy, które są bliższe zachowaniu wilków, niż owiec. Mówi się więc, że trzeba być mocnym i niezależnym, że trzeba umieć w życiu walczyć, inaczej niczego się nie osiągnie, że trzeba się nauczyć rozpychać łokciami, aby dojść do czegoś, że trzeba być chytrym, przebiegłym, zagłuszyć sumienie itd.

6. *Owca*, której pasterzem jest Jezus, jest zaprzeczeniem zachowania zarówno *kozła*, jak i *wilka*. Symbolizuje postawę otwartą na wspólnotę i gotowość do współpracy z innymi. To człowiek, który zwalcza pychę i nie sądzi, że pokora jest cechą ludzi słabych. Chętnie słucha tego, kto ma władzę kierowania, przewodzenia wspólnocie i skrupulatnie wykonuje powierzone sobie zadania. Człowiek-owca, umie słuchać, dlatego jest wrażliwy na to, co dzieje się wokół. Umie czytać znaki czasu, jest przezorny i rozważny, patrzy na innych i umie się dopasować do tego, co dobre.

7. Jezus jest „dobrym pasterzem” owiec, nie kóz. Oznacza to, że „pasie” On wyłącznie tych, którzy tego chcą, którzy pragną mieć Go za pasterza, którzy nie stawiają własnego interesu ponad interes wspólnoty. Jezus nikomu się nie narzuca. Nikogo też nie chce nawracać „na siłę”. Nikogo nie zmusza do wejścia do swojej owczarni. Wiara chrześcijańska, przynależność do Kościoła, jest czystym *darem*, jest – jak mówimy – łaską, nie zaś przymusem. Takim darem jest również *miłość*, jaką podarował mi mąż lub żona, przyjaźń lub zaufanie. Daje się ją temu, kto jest jej godzien, umie ją przyjąć i wypełniać jej wymagania. Koza chodzi osobno, zaś owce razem.

Kiedy Jezus mówi, że jest pasterzem swoich owiec, a nie kóz, sugeruje, że każdy z nas jest wolny w wyborze *stada* i *pasterza*. Jest to wielki dar i trudny zarazem, od tego bowiem, co wybiorę – zależy moje życie, jego jakość, jakość moich relacji z innymi. Można bowiem wybrać tożsamość wilka albo kozła, ale także tożsamość *owcy*. Tylko tej ostatniej błogosławi Bóg, chroniąc ją przed drapieżnymi wilkami.

Jezus uczy, że każda decyzja pociąga za sobą określone konsekwencje. *Mamy wolność wyboru, ale ponosimy również tego konsekwencje.* Za każdy wybór przez nas dokonany, trzeba będzie „zapłacić” jakąś cenę.

8. W jaki sposób ułatwić sobie ten wybór? Zmniejszyć ryzyko przegranej? Ocielić życie? Trzeba wejść do wspólnoty Chrystusa. Kto należy do Chrystusa, kto wierzy w Niego, kto jest we wspólnocie Kościoła, ten wie, że odtąd nie wybiera wyłącznie sam, nie niesie ciężaru życia w pojedynkę, ale że *opiekuje się* nim Jezus. Ponieważ jest „w jego owczarni”, dlatego wspiera go swoją łaską, czyli jest nauczycielem, daje przykazania, które są niczym drogowskazy, udziela sakramentów, które są źródłem duchowej mocy, dają przebaczenie itd.

Także wspólnota parafialna do której należę, posiada formę „owczarni”. Jest wspólnotą, w której – jeżeli do niej należę – jestem rozpoznawalny, czuję się bardziej bezpieczny, mniej anonimowy. Jezus zapewnił nas, że za tych, którzy do Niego należą, jest gotów „oddać swoje życie”.

9. Jezus, kiedy mówi, że jest dobrym pasterzem, dodaje jednocześnie, że *„zna swoje owce, a one znają jego”*.

*Miłość rodzi chęć poznawania.* Nie można prawdziwie kochać, nie znając (nie poznając ciągle lepiej) obiektu swojej miłości. Któż z nas gotów byłby oddać życie, gwarantować/ręczyć za osobę, której nie zna, która jest mu obca, której nie kocha? *Prawdziwa i trwała miłość zrodzić się może wyłącznie między tymi, którzy się już znają i tę znajomość ciągle pogłębiają.* Jeżeli mąż mówi żonie, że ją kocha, ignorując jednocześnie ją samą, jej potrzeby, nie zapyta jej, czy czuje się dobrze, czy jej czegoś nie dolega, czy czuje się szczęśliwa itd., trudno jej będzie uwierzyć w szczerść jego słów o miłości. Ten sam mechanizm działa w również w drugą stronę.

Jeżeli rodzice szczerze kochają swoje dzieci, nie zasypują ich samymi tylko zabawkami i przyjemnościami, ale dają im coś więcej: próbują ich poznać, odkryć ich wewnętrzne bogactwo, ich trudności i oczekiwania od życia. To właśnie pragnienie lepszego ich poznania, jest wyrazem autentycznej ich miłości do swoich dzieci.

Ten sam mechanizm funkcjonuje w odniesieniu do świata. Winniśmy poznawać ciągle lepiej świat, ale także swój kraj, swoją gminę, swoją parafię, ich potrzeby, oczekiwania, trudności, niebezpieczeństwa itd., aby je pomnażać, a niebezpieczeństwa oddalać. Stąd znaczenie bycia obecnym w życiu publicznym kraju czy miasta, obecność w polityce i w wyborach. *Poznanie, które rodzi się z miłości, przeradza się naturalnie w postawę dojrzałej odpowiedzialności. Bycie pasterzem oznacza bowiem tyle samo, co bycie odpowiedzialnym. Jezus jest za nas odpowiedzialny.*

5. Ważne, aby przyjąć do swojego życia postawę Jezusa, jako Pasterza i pozwolić Mu być za siebie odpowiedzialnym. Nie zwalania to w niczym mojej odpowiedzialności za siebie i za moje otoczenie, ale te moją odpowiedzialność wspomaga, czyni ją mądrzejszą i silniejszą. Trzeba dać się Jezusowi prowadzić. Jego „prowadzenie” nas apeluje jednocześnie o to, aby każdy z nas, w zakresie swoich możliwości, stawał się *pasterzem*, który zna swoje obowiązki i zadania, przyjmuje je i wiernie wypełnia, jako mąż lub żona, uczeń lub nauczyciel, pracownik komunalny lub socjalny, inwestor czy sprzedawca, polityk czy wyborca. Relacja *pasterz-owce*, tworzy ważne i nieodzowne dla życia *poczucie odpowiedzialności i wolności*.